

# Zakłócona rocznica. Wizyta niemieckich weteranów w Gdańsku w 1979 roku w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa

## Stosunki polsko-niemieckie w latach siedemdziesiątych i sytuacja w Gdańsku

W dotychczasowych opracowaniach historycznych dotyczących tzw. polsko-niemieckiego pojednania niewiele miejsca poświęcono powojennym wzajemnym kontaktom pomiędzy weteranami walczącymi w czasie wojny po przeciwnych stronach frontu. Tymczasem polscy i niemieccy żołnierze kontaktowali się ze sobą już w latach sześćdziesiątych. Do najważniejszego spotkania weteranów doszło w Gdańsku w 1979 r. podczas obchodów 40. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Ówczesne gesty pojednania „wokół” walk na Westerplatte miały daleko idące konsekwencje w latach późniejszych, szczególnie w latach dziewięćdziesiątych XX w., gdy wymiana serdeczności między weteranami spowodowała – szeroko komentowane w polskiej prasie – spory w środowisku westerplaczyków, ale też wpisała się w ogólny klimat pojednania najwyższych przedstawicieli władz Polski i Niemiec.

Analizując kontekst historyczny i polityczny wokół wydarzeń w Gdańsku w 1979 r., można postawić tezę, że ówczesna wizyta niemieckich weteranów w Polsce była rezultatem ocieplenia w stosunkach polsko-niemieckich. Spowodowała również zaskoczenie władz komunistycznych oraz funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy podjęli działania operacyjne mające na celu sabotowanie spotkania i cenzurowanie informacji o gestach pojednania między kombatantami. Przekonują o tym nieznanne dotąd dokumenty przechowywane w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz wspomnienia uczestnika tych wydarzeń – Jacka Zebrowskiego.

Na początku lat siedemdziesiątych osłabła silna antyniemiecka propagandowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej od początku jej istnienia. Ważnym wydarzeniem w stosunkach polsko-niemieckich było podpisanie 7 grudnia 1970 r. umowy normalizacyjnej z Republiką Federalną Niemiec; Niemcy Zachodnie

uznawały granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Podpisanie porozumienia sprawiło, że po raz pierwszy od końca drugiej wojny światowej napięte stosunki między obydwojoma krajami „zaczęły ulegać stopniowemu ociepleniu, a wraz nimi powoli ewoluowało społeczne wyobrażenie o zachodnim sąsiedzie”<sup>1</sup>. Ta tendencja nie oznaczała jednak rezygnacji ze stale obecnych w propagandzie PRL wątków antyniemieckich, np. wciąż podkreślano zagrożenie ze strony działających w RFN środowisk rewizjonistycznych.

Wkrótce po podpisaniu porozumienia Władysława Gomułkę na stanowisku I sekretarza KC PZPR zastąpił Edward Gierek, uważany przez niemieckiego kanclerza Helmuta Schmidta za lepszego partnera do rozmów niż Gomułka<sup>2</sup>. Władze niemieckie uważały, że po zawarciu traktatu nowy I sekretarz PZPR zezwoli na wyjazd z Polski mniejszości niemieckiej i osób przyznających się do niemieckich korzeni w ramach tzw. łączenia rodzin. Gierek postanowił natomiast w ramach „zlikwidowania krzywd wyrządzonych narodowi polskiemu” domagać się od rządu RFN odszkodowań finansowych<sup>3</sup>. Okazją do rozmów stała się w 1975 r. helsińska Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Helmut Schmidt zawarł wówczas z Edwardem Gierkiem układ o przyznaniu Polsce 2,3 mld marek pomocy finansowej, z czego 1,3 mld był to zwrot kosztów rent i emerytur wypłacanych osobom, które uiszczały kiedyś składki na ubezpieczenie na rzecz instytucji niemieckich, a 1 mld marek Polska miała otrzymać jako kredyt na 20 lat, z pięcioletnią karencją z spłacie<sup>4</sup>.

Umowa polsko-niemiecka miała także inne konsekwencje polityczne. Tworzący się wówczas polski ruch opozycyjny „całkowicie ignorowano” w RFN, gdyż „Niemcy Zachodnie troszczyły się o to, aby nie zaprzepaścić dorobku pokojowego przez pojednanie z narodami wschodnioeuropejskimi bez względu na ustrój ich państw”<sup>5</sup>. Z kolei poszerzająca się wymiana handlowa między Polską a RFN pociągnęła za sobą wymianę kulturalną, a także wzmożenie ruchu turystycznego. Polacy w większym niż dotychczas zakresie uzyskali możliwość wyjazdów turystycznych do Niemiec Zachodnich<sup>6</sup>.

Mimo sukcesów w zaciąganiu nowych pożyczek i umiejętnie prowadzonej „propagandy sukcesu”, po wydarzeniach radomskich w 1976 r. władze PRL znalazły się w ślepych zaułku, a sytuacja gospodarcza pogarszała się z roku na rok. Rosły represje wobec opozycji, choć w latach siedemdziesiątych obowiązywała taktyka „łagodnej” walki z niezależnymi ruchami społecznymi. Takie postępowanie władz było „świadomym i przemyślanym pomysłem ekipy Edwarda

<sup>1</sup> P. Doczekalski, *Nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem. Obraz Niemców w propagandzie PRL, „Pamięć i Przyszłość”* 2009, nr 1, s. 49. Zob. także: W.M. Góralski, *Polska racja stanu a odprężenie w Europie. Normalizacja stosunków między Polską a RFN w latach 1970–1977* [w:] *Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*, red. W.M. Góralski, Warszawa, 2007, s. 77–111; J. Krasuski, *Polska–Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Wrocław 2009, s. 335–336.

<sup>2</sup> J. Krasuski, *Polska–Niemcy...*, s. 337.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Otrzymana kwota, wypłacana od jesieni 1975 r. do 1978 r., „pozwoiliła Gierkowi przetrwać u władzy do 1980 r.” (*ibidem*, s. 137–138).

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 342.

<sup>6</sup> Zob. W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1991*, Warszawa 1992, s. 356.

Gierka i części ludzi aparatu bezpieczeństwa, choć wciąż trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego zdecydowano się na właśnie taki wariant, w jakimś sensie unikatowy przecież w skali bloku sowieckiego<sup>7</sup>.

Szczególnie ważne dla władzy zadania wypełniali w drugiej połowie lat siedemdziesiątych funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i milicji w Gdańsku. Przez całą dekadę nie szczędzono sił i środków w celu „zabezpieczenia” pamięci Grudnia '70 i „ochrony operacyjnej” kolejnych rocznic masakry grudniowej<sup>8</sup>. Z drugiej strony ekipa Gierka starała się, aby Gdańsk poczuł się przez nią dowartościowany. To tutaj, w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w 1971 r. I sekretarz wypowiedział w kierunku stoczniovców słynne „Pomożecie?”; tutaj zbudowano jedną z „flagowych” inwestycji epoki Gierka: Stocznnię Północną im. Obrońców Westerplatte<sup>9</sup>.

Nazwa stoczni nie była przypadkowa. Tuż po wydarzeniach grudniowych władze zezwoliły na sprowadzenie z Włoch do Polski prochów dowódcy obrony Westerplatte mjr. Henryka Sucharskiego. W końcu sierpnia 1971 r. urządzono w Gdańsku wielką manifestację i uroczystości państwowe transmitowane na cały kraj. Wielotysięczne tłumy obserwowały ceremonię przenoszenia urny z prochami majora; na Wybrzeże przybyli przedstawiciele najwyższych władz z ministrem obrony narodowej gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele<sup>10</sup>. Wydarzenie zaplanowane jako forma podtrzymania patriotycznej legitymizacji władzy i poprawy jej fatalnego wizerunku przyniosło także wzmocnienie obrazu obrony Westerplatte jako jednego z najważniejszych symboli kampanii wrześniowej.

## Pierwsze kontakty z żołnierzami niemieckimi

W latach siedemdziesiątych w Niemczech Zachodnich dochodziło do przemian gospodarczych, a w konsekwencji społecznych, których cechą charakterystyczną był „zanik myślenia w kategoriach zbiorowych rodziny i narodu, rozkwit społeczeństwa obywatelskiego, ale i zniknięcie tradycyjnych więzi rodzinnych i społecznych”. Zmiany dotyczyły również stosunku do przeszłości, postrzeganej „z większym dystansem”, ponieważ „skoro nie myślano już w kategoriach narodowych, to i krytyczny stosunek do Trzeciej Rzeszy [...] nie groził już delegitymizacją całego narodu, lecz przyczynił się do afirmacji nowego

<sup>7</sup> S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006, s. 313. Być może był to element strategii Kremla, który po konferencji w Helsinkach w zamian za uznanie dominacji Moskwy w Europie Środkowej obiecał poprawę sytuacji w dziedzinie praw człowieka w krajach bloku. Sławomir Cenckiewicz na podstawie materiałów MSW stawia hipotezę, że „w Warszawie wręcz obawiano się nadmiernej gorliwości towarzyszy w poszczególnych komendach MO, przyzwyczajonych do tego, że w walce z wrogami socjalizmu nie należy przebierać w środkach” (*ibidem*, s. 312–316).

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 333–344.

<sup>9</sup> Zob. *Wydarzyło się w Gdańsku. 1901–2000*, red. G. Fortuna, D. Tusk, Gdańsk 1999, s. 187–209.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 189. Zob. też: AIPN Gd, 0046/226 t. 5, Plan operacyjnego zabezpieczenia środowisk i figurantów w związku z uroczystościami na Westerplatte (złożenie prochów mjr. Sucharskiego) w dniu 1 IX 1971 r., 30 VIII 1971 r.

porządku politycznego budowanego po wojnie<sup>11</sup>. W stosunkach z Polską pamiętano o liście biskupów polskich z 1965 r., który odpowiadał niemieckiemu przekonaniu, że „źródłem zbrodni hitlerowskich miało być porzucenie wiary w Boga”<sup>12</sup>. Te wszystkie okoliczności, wraz z podpisaniem traktatu normalizującego w 1970 r., stworzyły klimat, w którym możliwe stały się kontakty historyków polskich z niemieckimi oraz próby nawiązania kontaktów pomiędzy weteranami wojsk stojących w 1939 r. po przeciwnych stronach frontu<sup>13</sup>.

Już pod koniec lat sześćdziesiątych mieszkający w RFN westerplaczkzy Stanisław Skwira odkrył przypadkowo, że jego sąsiad, Karl Ryfel, walczył w 1939 r. na Westerplatte. Byli żołnierze „padli sobie w ramiona”, zaczęli wspominać wojnę i zostali przyjaciółmi<sup>14</sup>. Rzeczywistym katalizatorem owego „pojednania” mogła być publikacja w sierpniu 1966 r. w niemieckiej wersji miesięcznika „Polska” wspomnień z obrony Westerplatte napisanych przez Zdzisława Kręgielskiego (podczas obrony Składnicy pełniącego funkcję dowódcy placówki „Przystań”). Zdaniem Zbigniewa Flisowskiego, głównego wówczas specjalisty w zakresie obrony Westerplatte, publikacja „wywołała oddźwięk” w Kilonii, gdzie mieszkało „kilku żyjących żołnierzy kompanii szturmowej – Kriegsmarine”<sup>15</sup>. Niemieccy weterani postanowili zorganizować koleżeńskie spotkanie, co spotkało się zainteresowaniem niemieckich mediów. W 1974 r. w niemieckim piśmie „Quick” opublikowano obszerny artykuł, w którym czterej żołnierze niemieccy opowiadali o swoich przeżyciach na Westerplatte oraz podkreślali rycerskie traktowanie pokonanych Polaków<sup>16</sup>. Tekst „Quicka” przynosił również innego rodzaju ciekawe informacje: można było się dowiedzieć, że w Niemczech znajduje się nieznany w Polsce dokument, a mianowicie *Dziennik wojenny pancernika Schleswig-Holstein*. W Polsce fragmenty artykułu zosta-

<sup>11</sup> K. Bachmann, *Wbrew społecznym trendom? Dlaczego niemiecka polityka historyczna była i będzie skuteczniejsza od polskiej*, „Komentarze” 2006, nr 8 ([http://www.niemcy-online.pl/komentarze/polityka\\_historyczna](http://www.niemcy-online.pl/komentarze/polityka_historyczna)). Por. J. Krasuski, *Polska–Niemcy...*, s. 348.

<sup>12</sup> J. Krasuski, *Polska–Niemcy...*, s. 348. Historycy podkreślają także „znaczenie soborowej inspiracji dla polsko-niemieckiego pojednania” i „etyczne przesłanki przełomu”. Zob.: A. Wolff-Powęska, *Polska racja stany w procesie normalizacji stosunków z Niemcami w warunkach wolności i demokracji [w:] Polska–Niemcy 1945–2007...*, s. 161–166; ks. S. Warzeszak, *„Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Funkcja pamięci w teologii jubileuszowego pojednania*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2000, nr 13, s. 31–46.

<sup>13</sup> W latach siedemdziesiątych doszło do prób wyjaśnienia miejsca pochówku mjr. Henryka Dobrzańskiego. Hubalczyk Jan Sekulak „na fali inicjatywy biskupów polskich i niemieckich »przebaczamy i wy przebaczenie« nawiązał korespondencję z oficerami niemieckiej 372. dywizji” (zob. J. Sobkowski, *Gdzie jest pochowany Henryk Dobrzański*, „Gazeta Wyborcza”, 25 XI 2006). Szeroko komentowana była w tym czasie książka Krzysztofa Kąkolewskiego *Co u pana słychać?*, Warszawa 1975, złożona z wywiadów z mieszkającymi w RFN zbrodniarzami hitlerowskimi.

<sup>14</sup> A. Berlewicz, *Zakłócone pojednanie*, „Polska Zbrojna”, 1993, nr 198. Skwira po raz pierwszy po wojnie odwiedził Polskę w 1975 r., gdy w RFN zaczęto organizować wycieczki turystyczne do kraju nad Wisłą. Jednym z punktów programu było zwiedzanie Westerplatte (zob. S. Górniewicz, *Luty z Westerplatte*, Gdańsk 1988, s. 247–254).

<sup>15</sup> Flisowski podał wiadomość, że Hein Denker napisał 3 XI 1966 r. list do redakcji „Polski”, którym w imieniu swoim i kolegów wyraził uznanie i podziw dla postawy załogi Westerplatte i jej dowódcy (zob. Z. Flisowski, *Wstęp [w:] Westerplatte*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Flisowski, Warszawa 1984, s. 8–9, oraz przypisy nr 8, s. 377).

<sup>16</sup> H. Weibel-Altmeier, *Das erste Todes-kommando des Zweiten Weltkriegs*, „Quick”, (Monachium), 28 VIII 1974.

ły już w tym samym roku przedrukowane w piśmie „Forum”<sup>17</sup>, z kolei całość opublikował w 1978 r., w VIII wydaniu *Westerplatte* Zbigniew Flisowski<sup>18</sup>. W nowym wydaniu książki znalazły się również po raz pierwszy inne wartościowe dokumenty niemieckie: fragment dziennika wojennego (*Kriegstagesbuch*) prowadzonego w Sztapie Armii „Nord” oraz relacja dowódcy pancernika Gustawa Kleikampa<sup>19</sup>. Inny dokument źródłowy opublikował znawca problematyki *Westerplatte*, dyrektor Biblioteki Gdańskiej Marian Pelczar – w 1974 r. ukazała się *Relacja niemieckiego oficera o walce na Westerplatte*. W przypisach Pelczar podawał uzyskane przez siebie informacje o żyjących w Niemczech weteranach walk o półwysep<sup>20</sup>.

Studiując skrupulatnie publikacje Flisowskiego i Pelczara z lat siedemdziesiątych, miłośnicy obrony *Westerplatte*, których nie brakowało, dochodzili do słusznego wniosku, że w archiwach niemieckich (państwowych i prywatnych) znajdują się dokumenty, które mogą znacznie poszerzyć wiedzę o obronie Składnicy, wśród nich wspomniany w „Quicku” *Dziennik działań wojennych pancernika Schleswig-Holstein*, w Polsce kompletnie nieznaną. Polskie publikacje pokazały ponadto, że w Niemczech żyją weterani, którzy z walk na *Westerplatte* mogą niejedno pamiętać. Należało ustalić ich adresy, nawiązać korespondencyjnie znajomość, a następnie skorzystać z ułatwień w ruchu turystycznym i wyjechać do RFN. Jedną z osób, które podjęły tego typu działania, był Jacek Żebrowski, prawnik i znawca historii *Westerplatte* mieszkający w Łodzi<sup>21</sup>.

## Kulisy wizyty niemieckich weteranów w 1979 roku

Pod koniec lat siedemdziesiątych w kraju narastał marazm spowodowany pogarszającą się sytuacją gospodarczą. Nastąpił rozwój opozycji, w Gdańsku szczególnie intensywny (m.in. powstały Wolne Związki Zawodowe). Klimat społeczny diametralnie odmienił się w chwili wyboru na papieża Polaka – Karola Wojtyły (16 października 1978 r.). Społeczeństwo entuzjastycznie odbierało jego pielgrzymkę do Ojczyzny (2–10 czerwca 1979 r.). Towarzyszące Polakom uczucie dumy sprawiło, że „otwarcej wyrażali postawy obywatelskie i religijne”<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> H. Weibel-Altmeier, *Westerplatte – z pokładu „Schleswig-Holstein”*, „Forum” 1974, nr 37.

<sup>18</sup> Zob. *Westerplatte...*, s. 370–379 (wersja w tłumaczeniu na język polski) oraz s. 405–414 (w języku oryginalnym).

<sup>19</sup> Relację Kleikampa udostępnił polskim historykom po raz pierwszy w 1976 r. podczas polsko-szwedzkiego sympozjum historycznego w Wojskowym Instytucie Historycznym (zob. *Westerplatte...*, s. 8).

<sup>20</sup> *Relacja niemieckiego oficera o walce na Westerplatte we wrześniu 1939 roku*, tłumaczenie, wstęp i przypisy M. Pelczar, Warszawa–Poznań 1974.

<sup>21</sup> Jacek Żebrowski (ur. 1941 r.) opublikował: *Dziennik działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 25.08. do 7.09.1939 r.*, oprac. J. Roszko i J. Żebrowski, Kraków 1995; *Dziennik działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 08.09. do 2.10.1939 r.*, oprac. J. Żebrowski, Toruń 1999; *Zanim poddał się Hel. Niemiecki dokument z 1939 roku*, zebrał, przetłumaczył i opracował J. Żebrowski, Łódź 2003; *Dziennik okrętowy pancernika „Schleswig-Holstein”: 25 sierpnia – 7 września 1939 r. Dokument Kriegsmarine z 1939 roku*, tłum. J. Żebrowski, Rzeszów 2008.

<sup>22</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski...*, s. 353.



Władze próbowały przeciwstawić się popularności papieża przypominając własne osiągnięcia, np. pierwszy lot Polaka w kosmos, w lipcu 1978 r.<sup>23</sup> W takiej atmosferze społeczno-politycznej przyszło w 1979 r. zorganizować obchody okrągłej, 40. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Tradycyjnym miejscem, gdzie 1 września odbywały się najważniejsze uroczystości, było Westerplatte.

Jak podkreślają redaktorzy albumu *Wydarzyło się w Gdańsku*, już „20 sierpnia dość niespodziewanie Stocznię Gdańską im. Lenina odwiedzili Edward Gierk i Piotr Jaroszewicz. Przemówienie Gierka zawierało nietypowe akcenty. »Znamy trudności [...], wasze trudności są i naszymi trudnościami, wiemy o nich i staramy się im zaradzić«<sup>24</sup>. Wizyta ta była wstępem do kolejnej, która odbyła się na przełomie sierpnia i września.

Przygotowania do okrągłej rocznicy wybuchu wojny rozpoczęły się z odpowiednim wyprzedzeniem. Już w maju 1979 r. opiekunka środowiska westerplatczyków, Stanisława Górnikiewicz-Kurowska<sup>25</sup>, ustalała ostatnie szczegóły pobytu polskich weteranów w Gdańsku i rozsyłała oficjalne zaproszenia<sup>26</sup>. Głównymi punktami kilkudniowych uroczystości miały być promocja oficerska na Westerplatte, odsłonięcie przez Edwarda Gierka Pomnika Obrońców Poczty

<sup>23</sup> Lot Mirosława Hermaszewskiego wywołał „euforię propagandową [...] jednak społeczeństwo przyjęło ten wyczyn tym chłodniej, im bardziej go reklamowały władze” (*ibidem*, s. 347). Władze wzorem lat ubiegłych próbowały również „łączyć” propagandowo obchody rocznic. Tuż po wyborze Polaka na papieża, 11 XI 1978 r., obchodzono okrągłą, 60. rocznicę odzyskania niepodległości. Z kolei już na początku grudnia tegoż roku zorganizowano huczne uroczystości 60-lecia KPP i 30-lecia PZPR.

<sup>24</sup> *Wydarzyło się w Gdańsku...*, s. 212.

<sup>25</sup> 23 XI 2005 r. w „Gazecie Wyborczej Trójmiasto” ukazał się artykuł R. Daszczyńskiego i B. Gondka *Westerplatte w cieniu teczki*, z którym poinformowano o odnalezieniu przez historyków Instytutu Pamięci Narodowej dokumentów, świadczących o pracy Stanisławy Górnikiewicz w Służbie Bezpieczeństwa. Artykuł na ten temat opublikował następnie „Dziennik Bałtycki”, notkę zamieściła również ogólnopolska „Polityka”. Teczka z aktami osobowymi Górnikiewicz-Kurowskiej (AIPN Gd, 214/1898) nie zawiera informacji o zadaniach podejmowanych przez funkcjonariusza, a jedynie dane związane z przebiegiem służby. Górnikiewicz-Kurowska (ur. 9 IV 1926 r.) na etacie SB od 30 IX 1959 r. jako oficer techniki operacyjnej w Wydz. „T” (referent fotograficzny); od 9 VIII 1960 r. do 3 VII 1978 r. w Wydziale „W” (perlustracja korespondencji). Wielokrotnie przechodziła specjalistyczne kursy SB. Stopnie: kapral (30 IX 1959), plutonowy (19 XII 1962), podporucznik (27 VI 1964), porucznik (12 VI 1967). W czerwcu 1979 r. w stopniu porucznika przeszła na emeryturę. Członek PZPR (członek egzekutywy POP) i TPPR.

<sup>26</sup> Górnikiewicz od początku lat siedemdziesiątych prowadziła przy kole ZBOWiD Gdańsk-Nowy Port Sekcję Historyczno-Propagandową, a następnie została prezesem tego koła. Nawiązała współpracę z westerplatczykiem, Michałem Gawlickim, który od 1949 r. stał na czele Sekcji Westerplatczyków przy gdańskim Zarządzie Okręgowym ZBOWiD. Gawlicki prowadził korespondencję między westerplatczykami, pomagał w załatwianiu spraw socjalno-bytowych, odnaczeniowych i innych. W 1972 r. „na skutek słabnących sił” Gawlickiego „konieczna była pomoc w prowadzeniu ewidencji, dokumentacji i korespondencji między westerplatczykami”. Górnikiewicz zaczęła wspierać Gawlickiego, z czasem stając się adresatką listów od westerplatczyków i osobą, której w zaufaniu powierzali swoje sprawy (zob. *Znaki pamięci. Listy westerplatczyków (1940–1993)*, wybór S. Górnikiewicz-Kurowska, wyd. III, Gdańsk 2004, s. 116). Górnikiewicz brała udział w organizacji corocznych uroczystości rocznicowych na Westerplatte, współdziałała także m.in. przy utworzeniu muzeum w Wartowni nr 1 (1974 r.). Przez westerplatczyków nazywana była „mateczką” (zob. *ibidem*, s. 138–143; S. Górnikiewicz, *Owiana legendą. Historia Wartowni nr 1 na Westerplatte*, Gdańsk 1984, s. 14–24).

Polskiej, manifestacja na Długim Targu pod hasłem „Nigdy więcej wojny”, sesja popularnonaukowa dotycząca obrony Wybrzeża oraz wiele pomniejszych imprez i uroczystości. W najważniejszych punktach programu mieli wziąć udział westerplaczczy, a w czasie manifestacji oprócz przedstawicieli najwyższych władz państwowych miał przemawiać westerplaczczyk Leon Pająk (w 1939 r. dowódca placówki „Prom”)²⁷.

Mimo skrupulatnych przygotowań i „osłony operacyjnej” w czasie obchodów 40. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej doszło w Gdańsku do nieprzewidzianych wydarzeń, które zakłóciły spokój funkcjonariuszom służb bezpieczeństwa. Do Trójmiasta przybyła grupa niemieckich weteranów wojennych z RFN oraz towarzyszących im dziennikarzy, a przebieg tej wizyty stał się niemalym problemem.

W gdańskim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej znajduje się zbiór dokumentów zatytułowany „Materiały operacyjne SB dotyczące 40-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej”²⁸, dotyczący w głównej mierze działań operacyjnych związanych z pobytom niemieckich weteranów w Gdańsku w 1979 r. Pierwszy dokument z tego zbioru sygnowany datą 13 sierpnia 1979 r., powstał w Komendzie Stołecznej Milicji Obywatelskiej w Warszawie i został skierowany do Wydziału VII Departamentu II, Wydziału „C” Komendy Stołecznej MO oraz wydział II Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku. W dokumencie czytamy o wizycie „rencistów i inwalidów wojennych z RFN w 40. rocznicę wybuchu II wojny światowej”. Pobyt weteranów miał być filmowany przez Westdeutscher Rundfunk (WDR)²⁹, która uprzednio poinformowała Naczelną Redakcję Współpracy z Zagranicą PA „Interpress”, że „pragnie m.in. sfilmować sceny składania wieńców przez ww. grupę Niemców na Westerplatte”. Z pisma dowiadujemy się również, że WDR myślała „o zaaranżowaniu mszy w jednym z gdańskich kościołów, w której uczestniczyliby kombataneci wojenni z Polski i RFN”. Agencja „Interpress” nie wyraziła jednak na taką mszę zgody, przekazała jedynie WDR „opinię, że tego typu uroczystość nie mieści się w żadnym wypadku w zakresie obchodów rocznicy przez stronę polską”³⁰.

28 sierpnia 1979 r. starszy inspektor Sekcji VII Wydziału II por. Henryk Hryciak na podstawie informacji uzyskanej od KO „MN”³¹ zawiadomił w notatce służbowej o rezerwacji pokoi w hotelu „Novotel” w Gdańsku przez „Interpress”

²⁷ Zob. AIPN Gd, 0046/384/DVD, Program uroczystości związanych z 40. rocznicą wybuchu II wojny światowej w Gdańsku; AIPN, 1585/907, Wystąpienie I Sekretarza KC PZPR w Gdańsku w dniu 1.09.1979. W obchodach wzięła udział grupa 105 weteranów z Westerplatte. Nigdy po wojnie nie udało się zgromadzić tak wielu westerplaczczyków w jednym miejscu.

²⁸ AIPN Gd, 0046/356/DVD, Materiały operacyjne SB dotyczące 40-tej rocznicy II wojny światowej, k. 69.

²⁹ WDR – zachodniemiecki nadawca publiczny z Nadrenii Północnej Westfalii, członek ARD (Arbeitsgemeinschaft der öffentlich-rechtlichen Rundfunkanstalten der Bundesrepublik Deutschland, Związek Niemieckich Nadawców Publiczno-Prawnych). ARD powołano do życia 5 VIII 1950 r. jako związek działających w RFN publicznych nadawców regionalnych.

³⁰ AIPN Gd, 0046/356/DVD, Meldunek operacyjny nr 237/79, podpisany przez Naczelnika Wydziału II Komendy Stołecznej MO (podpis nieczytelny), Warszawa 13 VIII 1979 r. Podane informacje zostały pozyskane przez TW „Kadr” „w trakcie wykonywania obowiązków zawodowych”.

³¹ Współpracownicy zaewidencjonowani przez SB jako kontakty operacyjne często wybierali pseudonimy złożone z inicjałów imienia i nazwiska.

dla pięciu osób: dziennikarza ARD Petera Gattera<sup>32</sup> oraz czterech osób z wyjątej w Polsce przez ARD ekipy technicznej (byli to: Marian Tawrynowski, Aleksander Zamojski, Mirosław Kamiński, Tadeusz Rydlewski)<sup>33</sup>.

W tym samym dniu kierownik Sekcji VII Wydziału II kpt. Ludwik Mączka wspólnie z mjr. W. Dębickim, zastępcą Naczelnika Wydziału II KW MO w Gdańsku odbyli spotkanie z KO „AM” i KO „MN”. „AM” poinformował, że Gatter ma zamiar sfilmować budynek Poczty Polskiej i teren Westerplatte. Ponadto KO „AM” stwierdził, iż Gatter poinformował go, „że w dniu 28 VIII br. zamierza przybyć do Gdańska ośmiu byłych członków załogi okrętu »Schleswig-Holstein«, którzy brali bezpośredni udział w ataku na Westerplatte w 1939 r.”. Rozmówców zaniepokoiło, że „miejsce pobytu oraz program tej grupy nie są [...] znane”. Ustalenia ze spotkania postanowiono potraktować „jako wstępne, wymagające jednak [...] aktywnego zainteresowania się i rozpoznania (wspólnie z Wydz. »B«)”<sup>34</sup>. Można przypuszczać, że „AM” i „MN” otrzymali zadania bacznego śledzenia pobytu Niemców w Gdańsku.

29 sierpnia kpt. Mączka w kolejnej notatce służbowej relacjonował rozmowę telefoniczną z „MN”, który poinformował go o numerach telefonu i telexu, które udostępniono zagranicznym dziennikarzom w gdańskiej siedzibie „Interpressu”. Według „MN” Gatter miał być zakwaterowany w hotelu „Novotel” i prawdopodobnie zamierzał skontaktować się z niemieckimi weteranami po ich przybyciu do Gdańska. Kpt. Mączka postanowił: „1) w porozumieniu z Wydz[iałem] II zainstalować »PT« na wskazany numer telefonu i telexu, 2) porozumieć się z Wydz[iałem] IV, bowiem wspomniana grupa z byłej załogi wym[ienionego] okrętu zamierza złożyć wieńce w nieustalonym przez nas kościele”<sup>35</sup>.

Pod notatką widnieje pisany ręką innego funkcjonariusza SB i sygnowany nieczytelnie dopisek: „w dniu 30 VIII 1979 r. w Wydz[iałe] »T« ustalono, że nie ma możliwości założenia podsłuchu telexu”<sup>36</sup>.

W kolejnym meldunku, 30 sierpnia 1979 r., mjr Dębicki zapewnił Naczelnika Wydziału VII Departamentu II MSW w Warszawie, że wizyta weteranów „zostanie poddana aktywnej kontroli”. W szyfrogramie podkreślono, że Niemcy nie uzyskali „zezwoleń na oficjalne włączenie się do obchodów”<sup>37</sup>.

W piątek 31 sierpnia KO „MN” meldował o przybyciu do Gdańska promem „Robin Hood” „nieokreślonej grupy kombatantów II wojny światowej” z RFN.

<sup>32</sup> Peter Michael Gatter (ur. w 1943 r. we Wrocławiu; zm. w 1997 r. w Stöckte), w latach 1977–1981 przebywał jako korespondent zagraniczny w Polsce. W sierpniu 1980 r. nakręcił strajk okupacyjny w Stoczni Gdańskiej, a jego reportaż był pierwszą filmową dokumentacją strajku, jaką udało się przemycić na Zachód. Za materiały ze strajku Gatter otrzymał w 1980 r. najwyższe wyróżnienie mediów niemieckich „Złotą Kamerę”. Pracę w Polsce zakończył w 1981 r.

<sup>33</sup> AIPN Gd, 0046/356/DVD, Notatka służbowa por. Henryka Hryciaka, Gdańsk, 28 VIII 1979 r.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. Ludwika Mączki, Gdańsk, 28 VIII 1979 r.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. Ludwika Mączki, Gdańsk, 29 VIII 1979 r.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> AIPN Gd, 0046/356, Szyfrogram nr 2458, Gdańsk, 30 VIII 1979 r. Z dokumentów zgromadzonych w IPN nie wynika, żeby kiedykolwiek o takie zezwolenie się zwracali. W tym samym dniu mjr Dębicki po otrzymaniu informacji o planowanej przez Niemców mszy „w jednym z kościołów na terenie Gdańska” skierował pismo do Naczelnika Wydziału IV w Gdańsku (zob. *ibidem*, Pismo mjr. W. Dębickiego do Naczelnika Wydziału IV, Gdańsk, 30 VIII 1979 r.).



„MN” doniósł również, że „Peter Gatter oprowadza i filmuje na Długim Targu w Gdańsku grupę starszych wiekiem ob[ywateli] RFN”<sup>38</sup>.

W tym samym dniu przełożony por. Hryciaka, kpt. Ludwik Mączka tak opisywał w swojej notatce „spacer” Niemców po Gdańsku: „Okolo godz. 10.00 przed Ratuszem Głównomiejskim w Gdańsku byli filmowani przez Petera Gattera członkowie z byłej załogi pancernika »Schleswig-Holstein«. W tym samym czasie wychodzili z ratusza nasi westerplacczycy i wówczas doszło do bezpośredniego spotkania obydwu grup. Okazało się, że niektóre z tych osób znają się wzajemnie i są po imieniu. Grupę niemiecką prowadził młody, nieustalony prawnik, ob[ywatel] PRL. Powyższa sytuacja wskazuje na to, że spotkanie to było z góry zaplanowane przez nieznaną nam osoby. Taki program pobytu grupy niemieckiej jest niezgodny z uprzednimi uzgodnieniami z centralą »Interpressu« w W[arszawie]. O powyższej sytuacji KO »AM« poinformował KW PZPR w Gdańsku, udając się tam osobiście”<sup>39</sup>.

KO »AM» w swoim doniesieniu opisał wyjście Petera Gattera z hotelu i spotkanie z niemieckimi weteranami bardziej szczegółowo: „Okolo godz. 11 podszedł w okolice ratusza i filmował moment wychodzenia stamtąd kombatanów polskich, którzy byli na spotkaniu z władzami. Doszło do spotkania między Polakami i Niemcami, przywitania się przez podanie rąk i inne wzajemne serdeczne gesty. Wszystko to było skrzętnie przez Gattera filmowane”. „AM” podkreślił, że Gatter „był dobrze wprowadzony w plany imprez związanych z wybuchem wojny i był zainteresowany, aby sfilmować moment spotkania obrońców Westerplatte z byłymi żołnierzami hitlerowskimi”. „AM” poinformował również, że 1 września Gatter ma wyjechać z Gdańska do Warszawy z wykonanymi filmami. Ekipa filmowa miała pozostać w Gdańsku i „wykonać film z momentu składania na Westerplatte kwiatów przez b[ylých] wojskowych niemieckich”<sup>40</sup>.

Zaaranzowane spotkanie niemieckich i polskich weteranów oraz nakręcenie na taśmie filmowej wzajemnego serdecznego powitania zaskoczyło Służbę Bezpieczeństwa i spowodowało podjęcie szybkich działań. Mimo braku możliwości założenia podsłuchów, SB udało się dotrzeć do teleksów wysyłanych przez Petera Gattera i sprawdzić ich treść. Inspektor Wydziału II ppor. J. Kruszyński zanotował 31 sierpnia, że Gatter wysłał do redakcji zachodnioniemieckiego pisma „Momenty” zawiadomienie o sfilmowaniu rozmowy z mieszkańcem Kaszub (Edmundem Falkowskim) na temat wkroczenia Niemców do Polski we wrześniu 1939 r.<sup>41</sup> O spotkaniu weteranów Gatter nie informował, ale funkcjonariusze bezpieczeństwa postanowili nie dopuścić do przedostania się nakręconych taśm na Zachód. W tym samym dniu doszło do spotkania por. Mączki z E. Misztalem, kierownikiem Sekcji VI, Wydziału „B”, po czym „w wyniku ustaleń, tow. Marek Wasik na terenie hotelu »Novotel« dokonał wejścia do

<sup>38</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa por. Henryka Hryciaka, Gdańsk, 31 VIII 1979 r.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. Ludwika Mączki, Gdańsk, 31 VIII 1979 r.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z KO »AM» (niepodpisana), Gdańsk, 31 VIII 1979 r. Służba Bezpieczeństwa wiedziała, że pilny wyjazd Petera Gattera do Warszawy był związany ze sprawami osobistymi (został wezwany przez żonę).

<sup>41</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. J. Kruszyńskiego dotycząca tłumaczenia teleksów przesłanych przez Petera Gattera do redakcji „Momentów”, Gdańsk, 31 VIII 1979 r.

pokoju 321 zajmowanego przez Petera Gattera. Osobiście stwierdził, że poza rzeczami osobistymi wspomniany dziennikarz nie pozostawił żadnych materiałów ani sprzętu – co mogłoby zainteresować SB<sup>42</sup>.

W sobotę 1 września Naczelnik Wydziału VII Departamentu II MSW w Warszawie oraz władze Gdańska „z uwagi na tendencyjność wykonywanych zdjęć filmowych” uznali, że „nie należy dopuścić ich do publikacji”<sup>43</sup>. Szef gdańskiego „Interpressu” „przejął od ekipy filmowej 3 rolki taśmy, informując o tym fakcie kierownictwo »Interpressu« w Warszawie i Petera Gattera”<sup>44</sup>. Niemiecki dziennikarz na informację o zarekwirowaniu taśm „zareagował w sposób wybuchowy i arogancki, używając w stosunku do red. »Interpressu« słów wulgarnych i obelżywych”<sup>45</sup>. Na rozmowę z Gatterem „z Warszawy do Gdańska przybył dyrektor »Interpressu« red. Wojciechowski”, ale Gatter był już w tym czasie w drodze do Warszawy, skąd miał wylecieć do Niemiec. SB uznała wyjazd za świadome unikanie spotkania i brak chęci do polubownego załatwienia sprawy. W tym samym dniu Tadeusz Rydlewski, członek ekipy technicznej, zawiązał Gatterowi do Warszawy materiał filmowy, jednak bez taśm, na których westerplaczczy występowaliby wspólnie z weteranami niemieckimi. „Gdy Gatter po przejrzeniu materiałów zorientował się, że wśród taśm filmowych nie ma 3 rolek zakwestionowanych, bardzo się oburzył” i „o godz. 20.00 wyleciał bezpośrednio do Kolonii, gdzie miał wystąpić przed kamerami TV »Welt Spiegel« (Kronika Tygodnia) z ustną informacją dotyczącą spotkania polskich i niemieckich kombatanów przez Ratuszem w Gdańsku”<sup>46</sup>. Z dokumentu dowiadujemy się także, że Gatter domagał się jeszcze sfilmowania wspólnego polsko-niemieckiego składania kwiatów na Westerplatte w dniu 3 września, ale dyr. Wojciechowski stanowczo zakazał tego ekipie.

Na zwróconych Gatterowi taśmach znalazły się nagrania ze składania przez niemieckich weteranów kwiatów na Westerplatte oraz materiał nakręcony podczas wykonywania przez nich z wpisu do księgi pamiątkowej. Wpis do księgi pamiątkowej na Westerplatte wzbudził szczególne zainteresowanie funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Przetłumaczono go, jednak pozwolono, by taśma z nagraniem tego została zwrócona Gatterowi<sup>47</sup>.

Dopiero 7 września 1979 r. na podstawie kwestionariuszy wizowych ustalono dane personalne ośmioosobowej grupy niemieckich weteranów. Byli to: Karl Heinz Logband, dr Georg Wolf, Arthur Bruno Sielaff, Hans-Paul Schultheis,

<sup>42</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa kpt. Ludwika Mączki, Gdańsk, 31 VIII 1979 r.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Szyfrogram nr 2457 mjr. W. Dębickiego do KW MO w Gdańsku, Gdańsk, 1 IX 1979 r.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> AIPN Gd, 0046/356, Notatka służbowa studenta I roku WSO MSW z przesłuchania taśm rejestrujących rozmowy w centrum prasowym „Interpressu”, Gdańsk, 3 IX 1979 r.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa por. Henryka Hryciaka dot. spotkania z KO „MA”, Gdańsk, 4 IX 1979 r.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Szyfrogram nr 2457 mjr. W. Dębickiego do KW MO w Gdańsku, Gdańsk, 1 IX 1979 r. Przetłumaczona przez SB treść wpisu brzmiała: „Pełni przejęcia weszliśmy na tę ziemię, na której przed 40 laty jako niemieccy żołnierze walczyliśmy przeciwko walecznym obrońcom Westerplatte, aby dzisiaj podać im rękę. Oby pokój był najświętszym dobrem wszystkich narodów świata. Jako żołnierze ówczesnej kompanii oddziałów szturmowych marynarki wojennej – osiem podpisów nieczytelnych, z których 7 odczytano w przybliżeniu” (*ibidem*, Przekład z języka niemieckiego tekstu wpisanego przez grupę obywateli RFN do „Złotej Księgi” na Westerplatte, Gdańsk, 6 IX 1979 r.).

Erich Scheid, Helmut Schauer, Walter Berger i Otto Bruno Nitzsche<sup>48</sup>. Sprawdzono, że z wyjątkiem jednego z Niemców zakwaterowanego w hotelu „Posejdon”, pozostali zamieszkali w Gdańsku przy ul. Zelwerowicza 53.

5 września 1979 r. zastępca Naczelnika Wydziału „B” KW MO w Gdańsku, mjr Jan Nyk, na podstawie informacji pozyskanych od „osobowego źródła informacji” podał wiadomość o jeszcze jednym dziennikarzu przybyłym w tych dniach na Westerplatte: „w dniu 31 VIII 1979 r. około godziny 18.30 przyleciał samolotem LOT na lotnisko w Rębiechowie redaktor zachodnioniemieckiego tygodnika »Quick« ob[ywate]l RFN: Weibel Heinz. Wymieniony z lotniska udał się taksówką zarobkową do hotelu »Monopol« [...]. Ze względu na brak wolnych miejsc [...] odjechał do mieszkania taksówkarza. [...] W dniu 1 IX [19]79 około godz. 8.40 Weibel przyjechał taksówką do hotelu »Novotel« w celu spotkania się z Gatterem”. Jak czytamy dalej w piśmie, spotkanie z Gatterem nie doszło do skutku, więc Weibel udał się na Westerplatte gdzie „obserwował promocję z udziałem gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego. Dokonując zdjęć, został pouczony przez pełniących służbę żołnierzy o robieniu swoim zachowaniem zamieszania”. Następnie fotografował uroczystość składania wieńców przy cmentarzyku na Westerplatte, oraz rozmawiał z weteranami przybyłymi z RFN. Wszyscy spotkali się w restauracji „Pod Łososiem” w Gdańsku „przy wcześniej zamówionym obiedzie”. Nieznany bliżej obywatel RFN „udał się do posesji oznaczonej nr 53 [przy ul. Zelwerowicza], skąd przyniósł dla oczekującego redaktora dwie kasy filmowe. W tym czasie pod wymieniony adres powróciła również wyżej wymieniona ob[ywate]lka RFN, niosąc kamerę filmową”. Z Gdańska-Brzeźna Weibel udał się na lotnisko w Rębiechowie i jeszcze „tego samego dnia miał odlecieć z Warszawy przez Frankfurt do Monachium”<sup>49</sup>.

Z dokumentów SB nie dowiemy się, kim była obywatelka RFN „niosąca kamerę”, co świadczyłoby o tym, że oprócz Petera Gattera ktoś jeszcze nakreślił uroczystości na Westerplatte. Co zostało nagrane na tych dwóch kasetach filmowych<sup>50</sup>

Jak wynika z zachowanych dokumentów, SB miała bardzo niewiele informacji na temat gdańskiej wizyty Heinza Weibela. Nikt nie skojarzył, że zachodnioniemiecki dziennikarz był autorem słynnego tekstu w „Quicku” (przedrukowanego w książce Zbigniewa Flisowskiego). Nikt też nie wiedział, że trzech spośród przybyłych do Gdańska niemieckich weteranów było bohaterami tegoż reportażu<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ppor. Henryka Hryciaka dotycząca ustalenia danych personalnych ośmioosobowej grupy byłych członków załogi pancernika „Schleswig-Holstein” przebywających na terenie Gdańska w dniach 27 VIII 1979 – 3 IX 1979 r., Gdańsk, 7 IX 2009 r.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Pismo mjr. Jana Nyka do Naczelnika Wydziału II KW MO, Gdańsk, 5 IX 1979 r.

<sup>50</sup> Autorowi nie udało się dowiedzieć, co stało się z zarekwirowanymi taśmami Gattera oraz z materiałem uzyskanym przez Weibela.

<sup>51</sup> W artykule w „Quicku” swoje wojenne przeżycia relacjonowali: Bruno Nitzsche, dr Georg Wolf, Helmut Schauer i Hein Denker. Pierwsi trzej pojawili się w Gdańsku we wrześniu 1979 r. Hein Denker, autor wspomnianego przez Z. Flisowskiego listu do redakcji „Polski” na Westerplatte, nie przyjechał.

## Represje wobec Jacka Żebrowskiego

3 września 1979 r. KO „MA” udzielił dalszych informacji o Polaku, który towarzyszył weteranom niemieckim. Ustalił, że „mężczyzna o imieniu Stefan, który przez kilka lat przebywał w RFN”, przybył do Gdańska „w towarzystwie najmłodszego obrońcy Westerplatte z Łodzi”<sup>52</sup>. Zdaniem „MA” „Stefan był dobrze poinformowany o programie obchodów rocznicy wybuchu wojny i był jednym z inicjatorów spotkania Niemców z Polakami przed Ratuszem”. Z notatki dowiadujemy się również, że nie doszło do „spodziewanego przyjazdu westerplaczczyka zam[ieszkałego] w RFN”<sup>53</sup>.

W tym dniu bezpiecze udało się również rozszyfrować „mężczyznę o imieniu Stefan”. Na podstawie ustaleń Wydziału Paszportowego KW MO por. Hryciak raportował, że osobą z Łodzi, która kontaktowała się z Niemcami, był „pracownik umysłowy” Jacek Żebrowski. Informował również, że Jacek Żebrowski w 1977 r. przebywał w RFN<sup>54</sup>. 20 września 1979 r. mjr Dębicki w piśmie do Naczelnika Wydziału II Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi stwierdził: „prawdopodobnie Jacek Żebrowski był dobrze poinformowany o programie obchodów oraz był jednym z inicjatorów spotkania Niemców z Polakami. W 1977 roku przebywał przez dłuższy okres czasu w RFN, gdzie mógł wejść w kontakt z byłymi członkami załogi »Schleswig-Holstein« i dziennikarzem Peterem Gatterem. Jednak bliższe okoliczności nawiązania tego kontaktu z wymienionymi wyżej osobami nie są nam znane. Powyższe przekazuję do wiadomości i ewentualnego wykorzystania z jednoznaczną prośbą o podanie nam bliższych danych operacyjnych charakteryzujących osobę Jacka Żebrowskiego”<sup>55</sup>.

4 października mjr Dębicki podał Naczelnikowi Wydziału II KW MO w Łodzi kolejne wiadomości dotyczące Żebrowskiego. Z treści pisma można wywnioskować, kto był źródłem owych informacji. Jak pisał mjr Dębicki, jeszcze przed uroczystościami wrześniowymi Jacek Żebrowski „skontaktował się z ob[ywatelką] Górnikiewicz z oddziału ZBOWiD z Nowym Porciem i przedstawił się jako dziennikarz, który zbiera dla celów publicystycznych materiały związane z wybuchem II wojny, ze szczególnym uwzględnieniem Westerplatte. Materiały te zbiera w formie ankiet, które wysyła do żyjących jeszcze westerplaczczyków oraz żołnierzy niemieckich, którzy brali udział w ataku na Westerplatte. Ankieta zawiera pytania na temat wojennych i powojennych losów kombatantów polskich i niemieckich. Głównie stara się oprzeć na materiałach uzyskanych od byłych żołnierzy niemieckich [...]. Ustalono ponadto, że Jacek Żebrowski jest prawdopodobnie w posiadaniu kopii filmu nakręconego przez Niemców podczas szturm na placówkę

<sup>52</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa por. Henryka Hryciaka dotycząca spotkania z KO „MA”, Gdańsk, 4 IX 1979 r. Chodziło o najmłodszego spośród westerplaczczyków – Jana Duzika.

<sup>53</sup> *Ibidem*. Westerplaczczykiem, którego „spodziewany przyjazd” nie nastąpił, był mieszkający w RFN Stanisław Skwira.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa por. Henryka Hryciaka, Gdańsk, 7 IX 1979 r.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Pismo mjr. W. Dębickiego do Naczelnika Wydziału II KW MO w Łodzi, Gdańsk. 20 IX 1979 r.

Westerplatte w 1939 r. Powyższe przekazują do wiadomości i ewentualnego wykorzystania operacyjnego<sup>56</sup>.

Pismo z 4 października 1979 r. jest ostatnim chronologicznie dokumentem w przedmiotowym zbiorze archiwalnym IPN<sup>57</sup>. Dopiero w 2005 r. po ujawnieniu przez historyków IPN informacji o zatrudnieniu Stanisławy Górnikiewicz-Kurowskiej w Służbie Bezpieczeństwa, Jacek Żebrowski w liście opublikowanym w tygodniku „Najwyższy Czas!” opowiedział o wydarzeniach po 1 września 1979 r.: „Nie ciągnano mnie po przesłuchaniach – dostałem wezwanie do komendy MO w Łodzi, wysłuchałem kilkugodzinnego wykładu o walkach na Westerplatte i takich innych patriotycznych obowiązkach, o których muszę pamiętać [...], nie robiono mi żadnych rewizji – tylko jeden raz dwóch młodych ludzi dokonało przeszukania mojego mieszkania, spełnili tylko swój esbecki obowiązek na polecenie »mateczki«. [...] Nie wyrzucono mnie z pracy, uznałem, że pora ją zmienić po rozmowie z moim pryncypałem, ale były naciśki, abym pracę zmienił”<sup>58</sup>.

## Reminiscence po latach

O gdańskiej wizycie niemieckich weteranów w 1979 r. próżno szukać informacji w polskiej prasie tamtego okresu. Gazety szeroko opisywały gdańskie uroczystości, oprócz tradycyjnie przypominanych haseł takich jak: „Nigdy więcej wojny” czy „Prawo do życia w pokoju najwyższym prawem”, przytaczane były oficjalne wystąpienia i komentarze. Podkreślano fakt złożenia na Westerplatte „wieńca od narodu polskiego” przez I sekretarza PZPR<sup>59</sup>.

Okrągła rocznica stała się okazją do opublikowania kilku nowych pozycji dotyczących kampanii wrześniowej<sup>60</sup>. Wśród nich była również książka

<sup>56</sup> *Ibidem*, Pismo mjr. W. Dębickiego do Naczelnika Wydziału II KW MO w Łodzi, Gdańsk, 4 IX 1979 r.

<sup>57</sup> Jacek Żebrowski, któremu autor przesłał w 2009 r. kopie cytowanych tutaj materiałów SB, nie chciał się do nich ustosunkować, podkreślając jedynie, że dokumentacja dowodzi wysoce fragmentarycznej wiedzy SB na ten temat.

<sup>58</sup> J. Żebrowski, *Znajdźmy opiekuna. (List do redakcji)*, „Najwyższy Czas!”, 17 XII 2005. List był reakcją na tekst bagatelizujący ujawnienie esbeckiej przeszłości Stanisławy Górnikiewicz-Kurowskiej (zob. Z. Kościelak, *Opieka z bezpieki*, „Najwyższy Czas!”, 3 XII 2005). Autor tego tekstu zlecił kwerendę dotyczącą Jacka Żebrowskiego w AIPN Łd. Zostały odnalezione jedynie dokumenty związane z wydaniem paszportu.

<sup>59</sup> Zob. „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1979 i kolejne, wrześniowe numery. W RFN w 40. rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej zaczęto po raz pierwszy publicznie wypowiadać się na temat tego, co 1 września 1939 r. uczyniono Polakom. Prezydent Carl Carstens, występując w radio i telewizji, wyrażał współczucie dla niemieckich żołnierzy, mówił o moralnych dylematach i „wewnętrznych konfliktach”, przed jakim musieli stanąć. Z kolei 30 sierpnia kanclerz Helmut Schmidt w audycji dla ZDF wspominał w kontekście rocznicy o długu moralnym i zobowiązaniach Niemców wobec przyszłych pokoleń Polaków (zob. A. Wolff-Powęska, *Wojna przeciw Polsce i okupacja w pamięci zbiorowej Niemców*, „Znak” 2009, nr 9, s. 30–34).

<sup>60</sup> M.in. *Wojna obronna Polski 1939*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1979.



przedstawiająca zdjęcia związane z dziejami Westerplatte z opisem i wstępem Stanisławy Górnikiewicz-Kurowskiej i Andrzeja Drzycimskiego<sup>61</sup>.

Z punktu widzenia tematyki niniejszego artykułu najbardziej interesujące było jednak ukazanie się jeszcze przed wrześniowymi obchodami, bo już w sierpniu 1979 r., książki Aleksandra Rowińskiego *Tamci żołnierze*<sup>62</sup>. Autor przyznaje w książce, że po ukazaniu się artykułu w „Quicku” w listopadzie 1974 r. udał się do RFN w celu przeprowadzenia rozmów z weteranami niemieckimi. Udało mu się gościć w domach trzech żołnierzy z pancernika „Schleswig-Holstein” i z nimi porozmawiać. Rowiński nie dowiedział się o obronie Westerplatte niczego szczególnego. Swoich rozmówców nazwał z przekąsem „herosami”, a zastosowany przez niego w książce opis niemieckich żołnierzy trafnie scharakteryzował recenzent „Trybunu Ludu”: „są to dobrze sytuowani materialnie obywatele RFN, myślący dziwnymi dość kategoriami”, którzy „próbują udowodnić, że prowadzili wojnę rycerską i szlachecką [...], zaś obozy koncentracyjne, rozstrzelania były dziełem nazistów, z którymi nie mieli nic wspólnego”<sup>63</sup>.

Wzmianka o wizycie niemieckich weteranów ukazała się dopiero w 1988 r. w miesięczniku popularyzującym historię wśród młodzieży. Stanisławę Górnikiewicz-Kurowską odwiedził w jej mieszkaniu dziennikarz z magazynu „Razem”, który opublikował następnie reportaż o życiu westerplaczyków w PRL. Znalazł się tutaj *passus* o wizycie niemieckich weteranów, stawiający uczestników gdańskiego spotkania w nieciekawym świetle: „Szczególnie uroczyste było spotkanie westerplaczyków 1 września 1979 r., w czterdziestą rocznicę wybuchu wojny. Na zbiórce zameldowało się wielu z tych, dopiero co odnalezionych przez Stanisławę Górnikiewicz. Było wiele wzruszających spotkań i chwili, było też coś bardzo nieprzyjemnego – wieniec złożyli byli marynarze z ostrzeliwującego Westerplatte pancernika »Schleswig-Holstein« – władze nie upilnowały przybyszów z RFN i potem trzeba było szybko uprzętać kwiaty. Paru westerplaczyków tego popiło z Niemcami, wywołując oburzenie i protesty kolegów z załogi. Nie każdy bowiem był nieskazitelny jak rycerz, bo to byli zwyczajni ludzie”<sup>64</sup>.

Pojawiła się tu zatem informacja o „uprzętnięciu kwiatów” i „tęgim picu”, ani słowem zaś nie wspomniano o geście pojednania przed Dworem Artusa sfilmowanym kamerą Petera Gattera, któremu zarekwirowano taśmy filmowe.

<sup>61</sup> S. Górnikiewicz-Kurowska, A. Drzycimski, *Wojna zaczęła się na Westerplatte*, Gdańsk 1979. O książce informowała „Trybuna Ludu” (zob. *Westerplatte 1921–1979. Fotograficzna monografia*, 6 IX 1979).

<sup>62</sup> A. Rowiński, *Tamci żołnierze*, Warszawa 1979. Fragmenty książki były publikowane w 1977 r. w warszawskiej „Kulturze” (zob. *Rycerska wojna przy Westerplatte*, „Kultura” 1977, nr 3, s. 1 i 10; *Twierdza padła*, „Kultura” 1977, nr 4, s. 10; *Pojednanie*, „Kultura” 1977, nr 5, s. 8–9).

<sup>63</sup> S. Repecki, *Refleksje najeźdźców*, „Trybuna Ludu”, 30 VIII 1979.

<sup>64</sup> A. Wolin, *Rumieńce pamięci*, „Razem”, 4 IX 1988. Co ciekawe, jeszcze zanim doszło do opisywanej wizyty w 1979 r., w wydanej w sierpniu 1979 r. książce *Tamci żołnierze* Rowiński zakończył opis swojej wizyty u niemieckich weteranów w 1974 r. następująco (fragment ten znalazł się również we tekstach publikowanych w 1977 r. w „Kulturze”): „a może by pan – zachęcają – wybrał się na nasze doroczne spotkanie Kriegsmarine. Zbieramy się w pięknych miejscowościach, przy kieliszku, tańczymy i śpiewamy. [...] Nie politykujemy, wspominamy. Niech pan przedstawi nasze zaproszenie polskim żołnierzom z Westerplatte. Przedstawiam. Co sobie razem zaśpiewają? Kto zagra, co zatańczy?” (s. 52).

W 1988 r. nie było możliwe, żeby ktoś na łamach prasy mógł zdementować podane w artykule informacje. Dopiero w 2005 r. Jacek Żebrowski, wracając do tamtych chwil i odnosząc się do artykułu z magazynu „Razem”, oznajmił: „Pani Górniewicz oficjalnie przekazała do prasy informacje, że doszło tam do »popijawy z Niemcami«. Na Westerplatte jakiś mężczyzna wykopał wieniec złożony przez Niemców”<sup>65</sup>. W innym miejscu Żebrowski stwierdził: „Sytuacja polityczna w tamtym okresie nie pozwalała na ujawnienie ani nazwisk strony polskiej, ani innych szczegółów dotyczących przygotowanego spotkania, o tym spotkaniu krążą plotki i pomówienia [...]. Nie było »popijawy« po całodniowym pobycie na Westerplatte. Wszyscy przyjechaliśmy do Gdańska, po spacerze na Starym Mieście udaliśmy się do eleganckiej restauracji »Pod Łososiem« (spóźniony obiad, po 50 g polskiej wódki i po małym koniaku, następnie wypad do »Monopolu«: sala restauracyjna hotelu, tutaj butelka szampana na 10 osób. Usunięcie wieńca złożonego przez Niemców to osobny opis skandalu – jego wykopanie przez wiadomych mi osobników SB odbyło się na oczach tłumu turystów”<sup>66</sup>.

Wydarzenia z 1979 r. stały się zaczątkiem długotrwałego sporu o tzw. pojednanie między westerplatczykami a weteranami niemieckimi<sup>67</sup>. Największe jego natężenie przypadło na początek lat dziewięćdziesiątych, gdy ożywione kontakty byłych żołnierzy polskich i niemieckich wpisały się w szerszy kontekst zmian w stosunkach polsko-niemieckich. Przywódcy Polski i Niemiec zaczęli wymieniać gesty pojednania, symboliczne było tu spotkanie premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Helmuta Kohla w listopadzie 1989 r. w Krzyżowej.

Pojednanie westerplatczyków z weteranami niemieckimi na początku lat dziewięćdziesiątych miało związek z inicjatywą niemieckiego księdza Johanna Gehrmana, znanego z organizowania charytatywnej pomocy dla Polski. Doszło do spotkania i mszy z udziałem polskich i niemieckich weteranów. Sprawą zainteresował się dyrektor sanatorium „Gracja” z Ciechocinka, Tadeusz Kreps, który od 1990 r. oferował bezpłatny pobyt sanatoryjny dla westerplatczyków i hubalczyków. Na wieść o planowanych spotkaniach weteranów Stanisława Górniewicz-Kurowska na łamach prasy rozpoczęła toczoną w atmosferze skandalu walkę ze zwolennikami pojednania: „Niemcy próbowali się z nami pojednać przy 40. rocznicy Westerplatte [...]. Za wspólne fotografie obiecywali koperty z markami [...]. Ale dlaczego do pojednania przymusza się starych ludzi? Dlaczego nikt nie pyta westerplatczyków o zdanie? Dlaczego pastor Gehrman chce się bratać właśnie z moimi westerplatczykami? Przecież Niemcy napadli na całe polskie wybrzeże. Niech zostawi moich

<sup>65</sup> M. Tyimiński, *Opiekunka westerplatczyków była porucznikiem SB*, „Dziennik Bałtycki”, 24 XI 2005.

<sup>66</sup> J. Żebrowski, *Znajdźmy opiekuna...*

<sup>67</sup> Na temat sporu zob.: M. Borowiak, *Westerplatte. W obronie prawdy*, Warszawa 2008, s. 207–219; S. Górniewicz-Kurowska, *Znaki pamięci*, Gdańsk 2004, s. 280–289; R. Kalukin, *Blamaż z westerplatczykami*, „Gazeta Wyborcza”, 5 X 1999; A. Berlewicz, *Zakłócone pojednanie...*; P. Smoleński, A. Rędzińska, *Ale jakoś ostygłem...*, „Gazeta Wyborcza”, 2–3 X 1993; P. Wroński, J. Popek, *Matka mówi „NIE”*, „Gazeta Wyborcza”, 23 VIII 1999; P. Wroński, G. Borkowska, *Niemieccy turyści*, „Gazeta Wyborcza”, 24 VIII 1993; L. Ostalowska, *Pojednanie na Lipowym Polu*, „Gazeta Wyborcza”, 14 II 1995.

westerplaczyków w spokoju”<sup>68</sup>. Jej antagonistą, westerplaczyk Stanisław Trela, mówił z kolei: „Czy po 54 latach można jeszcze nosić w sercu nienawiść do agresora? Byliście przecież szeregowymi żołnierzami, wykonywaliście tylko rozkazy. Niemcy byli źli i dobrzy. Przebaczam wszystkim”<sup>69</sup>. Na początku lat dziewięćdziesiątych kilkakrotnie miały miejsce spotkania niemieckich weteranów z westerplaczykami (z uwagą śledzone przez media), na co Górnikiewicz-Kurowska odpowiedziała 1 września 1993 r. szeroko komentowanym, podpisanym przez wielu westerplaczyków protestem przeciwko pojednaniu<sup>70</sup>.

Ostatnie echa sporów wokół „pojednania” można było usłyszeć w 2009 r. podczas obchodów 70. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. Główne uroczystości rocznicowe z udziałem przywódców wielu państw znów odbyły się w Gdańsku i na Westerplatte. Dziennikarze odnaleźli obecnego na obchodach dyr. Krepsa, którego pytali o ciechocińskie rozmowy Polaków i Niemców: „Nigdy się nie kłócili – mówił m.in. dyr. Kreps – To byli różni ludzie, często prości, w podobnym wieku. Mało rozmawiali o wojnie i to im pozwalało te kilka dni ze sobą wytrzymać. Modlili się wspólnie, nawet bawili. Może to nie były przyjaźnie, ale koleżeńskie stosunki na pewno [...]. 1 września 1999 r. Martin Menzel przeprosił na Westerplatte kombatanów i naród Polski. Mówił po niemiecku, ja tłumaczyłem to na polski. Dwa lata później, kiedy umierał, wyznał, że jest mu lżej, bo choć ciężar odpowiedzialności za wystrzelenie pierwszego pocisku w II wojnie światowej przygniatał go całe życie, to przeprosiny przyniosły ulgę. Nasi kombatanzi wypowiadali się w podobnym tonie. Często od nich słyszałem: »Lżej nam będzie umierać, bo wybaczyliśmy«”<sup>71</sup>. Na gdańskie uroczystości przybył także z Kielc jeden z czterech żyjących westerplaczyków, 94-letni Ignacy Skowron, przeciwnik pojednania. Zapytany, czy spotkałby się z niemieckimi weteranami, odpowiedział: „Człowieka to męczy, że oni napadli na nas bez żadnego wypowiedzenia wojny. Ja po wojnie się z nimi nie spotykałem i teraz też nie będzie spotkania”<sup>72</sup>.

**Krzysztof Zajączkowski** (ur. 1969) – absolwent Uniwersytetu Śląskiego, aktualnie przygotowuje rozprawę doktorską o Westerplatte jako miejscu pamięci w latach 1945–1989. Autor książki: *Lekarz z Westerplatte. Major Mieczysław Mikołaj Słaby* (Warszawa 2009). W 2011 r. ukaże się publikacja *Kmdr por. Zbigniew Przybyszewski. Bohater obrony Helu*.

<sup>68</sup> P. Smoleński, A. Rędzińska, *Ale jakoś ostygłem...*

<sup>69</sup> A. Berlewicz, *Zakłócone pojednanie...*

<sup>70</sup> Polityczno-etyczne argumenty przeciwko pojednaniu scharakteryzował dr Władysław Kluz z zakonu karmelitów bosych w Wadowicach: „Dlaczego na uroczystość 50-lecia oswobodzenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu nie zaproszono katów i żołnierzy SS, aby pobratali się ze swoimi ofiarami? Byłoby to bluźnierstwem i kpina z ofiar obozów koncentracyjnych. A przecież zaproszenie agresorów na uroczystości 55-lecia Obrony Westerplatte jest tym samym. Co innego wybaczenie w sumieniu, a co innego pobratanie jak równy z równym. Wnet obrońców Westerplatte się zrobi winnymi!” (zob. S. Górnikiewicz-Kurowska, *Znaki pamięci...*, s. 294).

<sup>71</sup> M. Kowalski, *Lżej nam będzie umierać*, „Gazeta Wyborcza”, 1 IX 2009.

<sup>72</sup> Wypowiedź dla radia TOK FM. Cyt. za: <http://wiadomosci.gazeta.pl/> dostęp: 5 IV 2011.

*A disrupted anniversary: The German veterans' visit to Gdańsk in 1979 in light of security apparatus documents*

*The article takes up the issue of the postwar contacts between Polish and German soldiers who fought at Westerplatte in September 1939 – contacts which have not previously been the subject of in-depth historical analysis. The most important meeting of veterans took place in 1979 in Gdańsk on the 40<sup>th</sup> anniversary of the outbreak of World War II. The author argues that the 1979 visit of the German veterans was the result of an improvement in Polish-German relations. On this occasion the Polish and German veterans exchanged signs of friendship which were duly registered on film by German reporters. Meanwhile, Polish security functionaries engaged in operations to censor information about gestures of reconciliation between the combatants. They also confiscated the film recordings.*

*Subsequent meetings of Polish and German veterans in the 1990s received ample coverage in the Polish press, and while they led to disputes among the Westerplatte veterans, they also contributed to the general climate of reconciliation influenced by symbolic gestures made by the Polish and German leaders.*

*The article draws on previously unknown documents preserved at the Archives of the Institute of National Remembrance, as well as the memoirs of Jacek Żebrowski, a participant of those events.*